Nakład 23 000 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 14 Sosnowiec, środa 15 stycznia 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe P. K. O Warszawa 68.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONS-ORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA, 14. 1. (wł.) Komisja budżetowa, przystąpiła dziś do dalszego rozpatrywania budżetu ministerjum reform rolnych.

W zastępstwie nieobecnego posła Byrki przewodniczył pos. Kwapiński (PPS.), jako specjalista od spraw rolnych.

Obecni byli min. reform rolnych Staniewicz, wicemin. Radwan, przedstawiciele ministerjum skarbu i ministerjum rolnictwa.

Budżet referował pos. Maksymiljan Malinowski („Wyzwolenie"), który na wstępie przeprosił komisję że nie miał czasu, z powodu krótkiego terminu należycie przygotować się do referatu i wobec tego gospodarkę banku rolnego omawiać będzie dopiero przy trzeciem czytaniu. Przypomina rezolucję zeszłoroczną, aby budżety ministerjum reform rolnych i rolnictwa zostały podwyższone. Stwierdza jednak, że obecny budżet jest niższy od zeszłorocznego o przeszło 12 miljonów. Omawia następnie cyfry budżetu, a specjalnie pozycje, przeznaczone na naprawę ustroju rolnego. Poza budżetem istnieje również na ten cel fundusz obrotowy na reformę rolną, bank rolny i państwowa renta ziemska.

W dalszym ciągu komisja budżetowa przystąpiła do głosowania nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych. Komisja odroczyła dyskusję nad funduszem dyspozycyjnym do trzeciego czytania, oraz z pozycji „paszporty zagraniczne" skreśliła 2 milj. zł. z 4 milj. zł. Rząd zgodził się na obniżenie opłat za paszporty zagraniczne. Budżet ministerjum reform rolnych komisja uchwaliła.

Prace komisji budżetowej zakończone zostaną jeszcze w bieżącym miesiącu, a budżet zostanie odesłany do sejmu w początkach lutego. Niema więc obawy o przekroczenie terminu, przewidzianego przez konstytucję.

Katastrofalne rozmiary orkanu, który nawiedził Anglję.

LONDYN, 14. 1. Burza, która przeszła nad Anglją spowodowała śmierć 14 ludzi. 200 linij telefonicznych jest przerwanych. Przy ujściu Tamizy zatonęło 17 barek z węglem. Cały szereg okrętów włoskich, holenderskich i angielskich, znajdujących się na pełnem morzu wzywa pomocy.

W całym Kanale burza dokonała wczoraj okropnych spustoszeń, cały szereg parowców zatonął.

Jeden z holowników angielskiej marynarki wojennej „Genny" zatonął nad południowo - zachodnim wybrzeżem Anglji.

Tylko 5 ludzi zdołało się uratować, reszta w liczbie 20 zatonęła. Wielki parowiec „Liana" musiano przyholować do portu w Dover. Parowiec grecki „Anthea", ze zdruzgotanym sterem został rzucony na skały nadbrzeżne. Nie można mu przyjść z pomocą z powodu gwałtownych fal.

W Hawrze wywrócił wicher łódź motorową „Adroid", przyczem 3 ludzi utraciło życie.

Wszystkie radjostacje otrzymują ciągłe wezwania na pomoc od ginących na pełnem morzu statków. Na samem wybrzeżu angielskiem wicher wywrócił szereg kominów, pozrywał dachy i wyrządził wielkie szkody materjalne, przyczem 8 ludzi zostało zabitych.

30.000 dolarów w strzępach.

Napad dynamitowy na pociąg.

NOWY JORK, 14.1. Koło Wilkes Barre w Pensylwanji, dokonali bandyci niezwykłego zamachu na transport pieniężny.

Gdy pociąg przejeżdżał przez bezludną okolicę, nastąpiła na torze eksplozja. Wagon pocztowy wyleciał w powietrze, trzej urzędnicy ponieśli śmierć, trzej odnieśli ciężkie rany.

Przesyłka pieniężna w ilości 30.000 dolarów została siłą wybuchu rozdarta na strzępy i rozniesiona w szerokim promieniu.

ZJAZD KURATORÓW OKRĘGÓW SZKOLNYCH.

WARSZAWA, 14. 1. (wł.) Wczoraj otwarty został w Warszawie zjazd ogólny kuratorów okręgów szkolnych. W zjeździe prócz kuratorów udział biorą naczelnik wydziału oświecenia publ. woj. śląskiego, wizytator liceum Krzemienieckiego oraz kilku dyrektorów departamentu oraz wyższych [illegible] ministerjum.

Obrady wczorajsze zagaił p. min. Czerwiński podkreślając, że konferencja jest jednym z wyrazów ciągłego dążenia ministerjum do naprawy stanu szkół średnich. W dalszym ciągu przemówienia p. min. podkreślił konieczność przeprowadzenia rewizji programu szkół średnich.

Dziś w drugim dniu zjazdu uczestnicy konferencji przyjęci zostali przez p. ministra oświaty.

MOCARSTWA ZASTRZEGĄ SOBIE WOBEC NIEMIEC PRAWO DO OKUPACJI WOJSKOWEJ.

LONDYN, 14. 1. „Daily Herald" omawiając sprawy sankcyj wobec Niemiec na wypadek niewykonywania planu Younga stwierdza, iż wśród wierzycieli w toku ostatnich rokowań zarysował się następujący plan stosowania sankcyj. Jeżeli Niemcy nie będą wykonywać planu Younga, lecz okazują dobrą wolę w kierunku wykonywania planu, wówczas wierzyciele zastosują sankcje finansowe i gospodarcze. Jeżeli Niemcom dowiedziona będzie zła wola przy wykonywaniu planu Younga, wówczas wierzyciel zastrzegają sobie prawa sankcyj, wypływające z traktatu wersalskiego (okupacja wojskowa).

Afera Seinfelda.

WARSZAWA, 14. 1. (wł.) W sprawie afery podsłuchowej dowiadujemy się, że Seinfelda bronić będzie, na jego życzenie, adwokat Beilin Ogólnie twierdzą, że Seinfeld dokonał wyboru adw. Beilina ze względu na to, że jest on radcą prawnym związku literatów i dziennikarzy, chcąc w ten sposób zaakcentować swą przynależność do świata dziennikarskiego.

Jutro adw. Beilin złoży prokuratorowi sądu okręgowego wniosek o zwolnienie Seinfelda za kaucją, Pozatem adw. Beilin starać się będzie o widzenie się z oskarżonym, co możliwem jest tylko w obecności sędziego Luksemburga. Proces Seinfelda odbędzie się już w marcu.

W kołach dziennikarskich zwraca ciąg uwagę na fakt, że mimo całej afery, ajencja wschodnia nie wykluczyła oficjalnie Seinfelda z grona swoich pracowników.

Sprawę „Century" zbada specjalna podkomisja.

WARSZAWA, 14.1. (wł.) Jak donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, w czasie którego omawiano budżet ministerjum rolnictwa, poruszona została sprawa spółki eksploatacji puszczy białowieskiej »Century«. Dla wyjaśnienia szeregu spraw związanych z likwidacją tej spółki i wypłatą jej odszkodowania, wybrana została specjalna podkomisja, w której skład weszli posłowie: Kiernik, Fijałkowski, Krzyżanowski, Rozmaryn i Kwapiński.

ARESZTOWANIE 2 URZĘDNIKÓW URZĘDU ZIEMSKIEGO.

WILNO, 14. 1. (wł.) W urzędzie ziemskim w Nieświeżu natrafiono na ślad nadużyć, które popełniane były przez czas dłuższy przez sekretarza tego urzędu, Malinowskiego, do spółki z sekretarzem nieświeskiej komisji wywłaszczeniowej, Butkiewiczem. Dokonywane przez nich nadużycia polegały na tem, że dwaj ci urzędnicy, mając bezpośrednią styczność z dzierżawcami działek, defraudowali uiszczaną przez tych dzierżawców tenutę.

Uprowadzenie dziecka przez matkę.

LWÓW, 14. 1. (wł.) We Lwowie, do mieszkania nauczyciela gimnazjalnego Pietrzaka przybyła nieżyjąca z nim żona, dr. Pietrzakowa, lekarka, zamieszkała w miasteczku Kobelniki pod Wilnem. Towarzyszył jej burmistrz Kobelnik, Józef Dybowski. Podczas gdy Dybowski obezwładnił Pietrzaka, Pietrzakowa porwała sześcioletniego synka i uwiozła go samochodem w niewiadomym kierunku. Prof. Pietrzak wniósł skargę do policji o napad i porwanie dziecka.

ZGON 108-LETNIEJ POLKI W AMERYCE.

DETROIT, 14. 1. Zmarła tu w 108-ym roku życia Anna Karolska, urodzona w Polsce. Przeżyła ona pięcioro swoich dzieci, a pozostawiła 19 wnuków, 25 prawnuków i dwu praprawnuków.

Dziś jeszcze odwilż.

Dziś po lekkich nocnych przymrozkach, odwilż. Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady. Zanikające wiatry, zachodnie [illegible] miejscowe.

STRZAŁ CÓRKI DO 71-LETNIEGO OJCA.

BYDGOSZCZ, 14. 1. W domu przy ulicy Kozietulskiego w Bydgoszczy, rozegrała się tragedja rodzinna.

71-letni Augustyn Ziemke od dłuższego już czasu żył w niezgodzie ze swą również 71-letnią żoną Henryką i 40 letnią córką Olgą. Przed kilku tygodniami Ziemke wyprowadził się z domu i wczoraj zjawił się w dawnem swem mieszkaniu celem zabrania rzeczy. W czasie kłótni, jaka wynikła, córka Ziemkego strzeliła do ojca z rewolweru, trafiając go w głowę.

Kula, przebiwszy część kości czaszkowej, wyszła uchem. W stanie nieprzytomnym przewieziono starca do szpitala. Obie kobiety aresztowano.

DWA MILJONY ZMARŁO Z GŁODU.

PEKIN, 14. 1. Agencja Reutera przynosi z Pekinu szczegóły raportu komisji śledczej zagranicznej, wysłanej przez międzynarodowe towarzystwo pomocy dla głodnych w Chinach w celu zbadania warunków w dotkniętych klęską głodu prowincjach Szan-Si i Szen-Si. Według tego raportu w ciągu roku zeszłego w dolinie rzeki Wei zmarło 2 miljony osób, zaś jeszcze dwa miljony skazane są na śmierć głodową przed nowymi zbiorami. Niezwykle ciężka zima i nieurodzaj panujący w tych prowincjach od roku 1927 są głównemi przyczynami klęski, do pogłębienia której przyczynia się jeszcze brak środków transportowych, ponieważ zwierzęta pociągowe zostały zabite i zjedzone, zaś wozy i t. p. narzędzia zużyto jako opał. Ciężary związane z niepokojami wewnętrznemi i utrzymywaniem wojska pogłębiają jeszcze rozpaczliwe położenie mieszkańców.

PIEKŁO KILKU TYSIĘCY JEŃCÓW WOJENNYCH W SOWIECKICH KOPALNIACH OŁOWIU.

PRAGA, 14. 1. Do pewnej wsi na Rusi Podkarkackiej wrócił po 15 latach niewoli rosyjskiej żołnierz, którego już dawno ogłoszono za umarłego.

Oświadczył on, że w Rosji żyje jeszcze kilka tysięcy b. jeńców, pracujących w kopalniach ołowiu.

Żyją oni w bardzo ciężkich warunkach i nie mogą zaoszczędzić pieniędzy na drogę powrotną do ojczyzny.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

WIEDEŃ, 14. 1. Na peryferjach miasta znaleziono wczoraj zwłoki młodej kobiety, zamordowanej w podobny sposób, jak ofiary mordercy z Düsseldorfu. Policja gorączkowo poszukuje nieznanego sprawcy. Istnieje przypuszczenie, iż jest on identycznym z mordercą właścicielki małej papierni, którą w ub. tygodniu zamordowano w składzie papieru

MASOWE EGZEKUCJE W [illegible] BOLSZEWJI.

MOSKWA, 13. 1. W ostatnich dniach wykonano bardzo wiele wyroków śmierci w różnych miejscowościach na terenie całej Rosji.

W Berdyczowie stracono 13 osób, między niemi b. oficera armji Petlury, Lisawoja za działalność przeciwrewolucyjną.

W Dniepropetrowsku skazano na karę śmierci 4 byłych białogwardzistów, którzy mieli wykonać 250 wyroków śmierci na czerwonogwardzistach i komunistach.

We wsi Solonki nad dolną Wołgą skazano na śmierć 6 kułaków.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH W ZAKŁADACH FORDA.

DETROIT, 14. 1. Kompanja Forda ogłosiła podwyżkę płac w swoich fabrykach. Podwżka ta dotyczy 145.000 robotników i wynosić będzie 19 i pół miljon. dolarów rocznie t. j. przeciętnie po 62 dolary miesięcznie.

Obecna podwyżka jest trzecią, dokonaną przez Forda od 1914 r.

ODKRYTE KARTY.

Na marginesie konferencji w Genewie

W konferencji przygotowawczej obradującej w Genewie nad ważnemi problemami socjalnemi w górnictwie węglowem, zaszedł bardzo znamienny fakt, który rzuca jasny snop światła na właściwe cele i zamiary głównych uczestników tejże konferencji. Wiadomo, już bowiem ,że z 3 spraw, dwie najważniejsze, a to kwestja wysokości zarobków i warunków pracy spadły z porządku dziennego, jako jeszcze niedojrzałe do uregulowania w drodze międzynarodowej reglamentacji .Na stole obrad pozostała raczej drugorzędnego znaczenia sprawa czasu pracy. Przy dobrej woli stron sprawa ta mogła być pozytywnie załatwioną, tembardziej, że różnice w czasie pracy w poszczególnych przemysłach węglowych nie są znów tak duże.

Już w czasie ogólnej debaty nad kwestją międzynarodowego uregulowania czasu pracy, jako zasadniczy argument wysunięto niebezpieczeństwo pracy w węglu. Ewentualne skrócenie czasu pracy miało stanowić pewnego rodzaju rekompensatę za to niebezpieczeństwo. Logicznem wobec tego byłoby konwencję o czasie pracy w górnictwie rozszerzyć także i na te kategorje robotników, które na podobne niebezpieczeństwo lub może i większe narażeni są w pozostałych działach kopalnictwa. Przedstawicieli Polski, ten logiczny sam przez się narzucający się wniosek wysunęli, domagając się, aby projektowana konwencja o czasie pracy obejmowała nie tylko robotników, zajętych przy wydobywaniu węgla pod ziemią, ale także robotników, zatrudnionych przy węglu na powierzchni ziemi, oraz robotników zatrudnionych wogóle w górnictwie jak np. w kopalniach rudy żelaznej, cynku, ołowiu, soli potasowych itd., jednem słowem wszędzie tam, gdzie niebezpieczeństwo pracy jest przynajmniej takie same, jak w węglu.

Zdawałoby się, że wniosek polski odpowiadający wymogom zdrowej logiki i sprawiedliwości mający za sobą poparcie polskich przedstawicieli pracy i kapitału przyjęty zostanie z uznaniem i ogólnym aplauzem. Niestety, jest rzeczą nie do wiary, żeby podobne sprawiedliwe i nad wyraz humanitarne postawienie sprawy mogło wywołać jakikolwiek sprzeciw, ze strony uczestników konferencji. Jak wiadomo z doniesień telegraficznych, za wnioskiem polskim głosowała tylko delegacja polska, wszystkie inne delegacje głosowały przeciw. Wierzyć się wprost nie chce, dlaczego przedstawiciele pracobiorców głosowali przeciw, zapytaćby należało, co kierowało przedstawicielem rządu angielskiego, który był głównym inicjatorem konferencji, i który mieni się rządem robotniczym, że oddał swój głos za odrzuceniem omawianego wniosku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek polski byłby uzyskał większość, gdyby zarówno przedstawiciele pracobiorców, jak i rządów głosowali byli razem z delegacją polską.

Nie wchodzimy w przyczyny, które skłoniły delegatów pracobiorców do zajęcia stanowiska negatywnego. Jeżeli jednak zwracamy na ten fakt uwagę, to dlatego aby podkreślić, iż międzynarodowy solidaryzm klasy pracującej pojmowany jest raczej egoistycznie. Uregulowanie jakiegoś ważnego problemu międzynarodowego natury gospodarczej jest tylko wtedy dobre, jeżeli odpowiada interesom pewnej grupy zainteresowanych. Być może, że uwzględnienie wniosku polskiego pociągnęłoby za sobą następstwa natury gospodarczej, osłabiło zdolność konkurencyjną niektórych organizmów gospodarczych, a tem samem w konsekwencji gorsze warunki zarobkowania i pracy. Obawa przed temi przesadnemi zresztą następstwami była prawdopodobnie głównym powodem przeciwstawienia się wnioskowi polskiemu.

Z drugiej jednakże strony wskazuje ona na dużą ostrożność klasy pracującej krajów zachodnich w rozwiązywaniu problemów socjalnych.

Wobec tego wszelkie hasła solidarności świata pracy są tylko pokrywką, pod którą ukrywa się właściwa walka o hegemonję gospodarczą poszczególnych organizmów gospodarczych. Dlatego dobrze się stało, że wniosek polski przyczynił się do zdarcia maski obłudy różnych międzynarodówek robotniczych, które niejednokrotnie usiłowały pod pięknemi hasłami wciągnąć naszą klasę pracującą do walki w obronie interesów nie klasy pracującej, jako takiej, w imię sprawiedliwości i słuszności, ale egoistycznych interesów pewnej kategorji uprzywilejowanych przez los, czy zbieg wypadków na pewnym ściśle ograniczonym odcinku.

G. Lot.

KRES MARZENIOM.

Data 10 stycznia zanotowana zapewne będzie w pamięci pp. suwerenów z ul. Wiejskiej, jako kres, położony ich marzeniom, nadziejom i spekulacjom, związanym ze zmianą na stanowisku premjera rządu Rzeczypospolitej.

W ciągu tych kilku dni, jakie upłynęły pomiędzy datą podpisania listy nowego gabinetu a wygłoszeniem exposé przez prof. Bartla, — pp. posłowie karmili się nadziejami„ wyrastającemi i rozkwitającemi bujnie na gruncie ich własnej wyobraźni.

Wyobrazili sobie tedy, że znajdują się w przededniu szczęsnej chwili, gdy obóz t. zw. „sanacji" z trzaskiem i hukiem zawali się w otchłań niebytu...

Wyobrazili sobie raz jeszcze, że w obozie tym istnieje jakaś fantastyczna „grupa pułkowników", której rzekomym przedstawicielem był dr. Switalski (major rezerwy, nawiasem mówiąc), a która ma „przeciwko sobie" jakąś inną grupę nie — pułkowników, czyli cywilów poprostu, których wyobrazicielem jest prof. Bartel. „„Skoro odszedł dr. Switalski, a przyszedł prof. Bartel, — rozumowali politykierzy sejmowi, — to sytuacja jest jasna: prof. Bartel zwalczać będzie „pułkowników", a ci nawzajem będą zwalczać i sabotować prof. Bartla, — słowem: dwa „obozy" w łonie „sanacji" tak się pogryzą, że tylko ogony zostaną.

No, i zatriumfuje wreszcie...

Kto?

Na to pytanie pp. sejmowicze z różnorodnych opozycji nie próbowali nawet odpowiedzieć. Niech zatriumfuje choćby Sypuła i jego towarzysze - komuniści. Byle zeszła wreszcie znienawidzona „sanacja".

10-go stycznia premjer K. Bartel położył kres rozigranym marzeniom sejmowych opozycjonistów.

Powiedział wprest:

„Ktokolwiek sądzi, że ostatnia zmiana rządu oznacza odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestję ustroju państwa i na kierunek jego rozwoju, leżące u podstawy t. zw. pomajowego regime-u, niejednokrotnie przez jego przedstawicieli wypowiadanych — również i z tej wysokiej trybuny, — ten niewątpliwie nie zdaje sobie sprawy z istotą kapitalnych zagadnień, które rząd pragnąłby przy współudziale panów w myśl niecierpiących zwłoki interesów państwa rozstrzygnąć!"

A więc — point des reveries! — panowie! Porzućcie marzenia, przejdźcie do twardej rzeczywistości! Prof. Bartel nie podejmuje się roli dynamitarda, który „wykruszać" będzie gmach „systemu pomajowego".

Na czoło zagadnień, przed jakiemi stoi sejm, wysuwa on taksamo, jak i dr. Switalski, sprawę rewizji konstytucji pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej, powiększenia odpowiedzialności indywidualnej jednostki, która wolą narodu stanie na czele państwa.

Premjer Bartel taksamo, jak i jego poprzednik, żąda od sejmu dobrej woli i lojalnej współpracy z rządem dla dobra i rozkwitu państwa. Taksamo nie zamyka oczu na wady parlamentaryzmu, taksamo podkreśla rolę jednostki, która posiada najwyższy autorytet moralny w narodzie.

Opozycyjna większość sejmowa dała już, coprawda, odpowiedź na te postulaty premjera, zanim którykolwiek z jej przedstawicieli usta z trybuny sejmowej otworzył.

Już się rozpoczęła praca nad zmianą konstytucji: — krytym sztychem, milczkiem, bez żadnego hałasu w prasie, nie kwalifikowaną, lecz zwykłą większością głosów, na wniosek zjednoczonych opozycyj ma być zmieniony art. 25 konstytucji w tym kierunku, by pp. posłom dać możność nieograniczonego żadnym terminem gadulstwa, sabotowania budżetu państwa, no i usuwania rządu bez zgłaszania votum nieufności, a więc nawet bez ponoszenia odpowiedzialności moralnej za te akty destrukcyjne.

Opozycje zjednoczone usiłują także „wzmocnić" władzę i powagę głowy państwa — również po swojemu: — narzucając mu, wbrew dotychczasowej konstytucji, obowiązek ogłaszania już nietylko ustaw, ale również i uchwał sejmowych, i to w ściśle oznaczonym terminie.

Słowem, — prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ma być czemś w rodzaju metrampaża w wydawnictwie p. t. „Dziennik Ustaw".

I ta zmiana ma się dokonać również pocichutku, bez hałasu, krytem sztychem, no i zwyczajną większością głosów.

Opozycje zjednoczone dały już tedy wymowne dowody „dobrej woli" i „lojalności" wobec własnych oświadczeń, składanych niedawno na zamku wobec głowy państwa.

Ale i te ich marzenia nawrotu do przedmajowej „pełni władzy" zwiędną, jak kwiatek polny, pod surowym podmuchem rzeczywistości, choć tej rzeczywistości Bartel, a nie Switalski na imię.

Aes.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 15 Sroda	Dziś: Pawła i Pust.
	Jutro: Marcelego
	Wschód słońca: 7.39
	Zachód 15.51

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 15 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Kom. harcerski. 16.15. Program dla dzieci z Krakowa. 16.15. Muzyka z płyt gramofon. 17.15. „Przyjaciel Mickiewicza“ 17.45. Utwory J. Offenbacha. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.40. Feljeton p. t. „Clemenceau i Monnel“. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.05. Audycja narodowościowa angielska. 22.15. Kom. meteor., pol. sportowy. 22.25. „Z dymkiem papierosa“. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej hot. „Bristol“.

KATOWICE.

Środa, 15 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru P. 1615. Transm. z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.15. Koncert z płyt gramofon. 17.15. Odczyt. 17.45. Koncert popoł. z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Intermezzo muzyczne. 19.20. „Gospodyni śląska“. 19.45. Kom. sportowe. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. Zw. Młodzieży pol. 20.05. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »DALSZE DZIEJE TARZANA«

Kino „Momus“ »Dziecko w szponach małpy«.

Ogólna.

(o) **Uścisk dłoni sędziego na potwierdzenie ślubowania bezwyznaniowych.** Ministerjum sprawiedliwości układa obecnie nowe przepisy dotyczące zaprzysiegania osób bezwyznaniowych.

Ceremonjał przysięgi przewiduje powtórzenie za sędzią grodzkim lub przewodniczącym kompletu sędziowskiego — słów ślubowania, po ukończeniu ślubowania sędzia dla zadokumentowania powagi aktu podawać będzie rękę przyrzekającemu.

Z Kielc

(k) **Opłatek „Sokoła“.** W ubiegłą sobotę w teatrze polskim odbył się tradycyjny opłatek towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. W opłatku wzięło udział z górą 100 osób członków i sympatyków towarzystwa oraz zaproszeni goście.

Wygłoszono szereg miłych przemówień, między innemi przemawiali pp.: prezes towarzystwa dyr. Krug, naczelnik gniazda inż. Walentowski i inni. Po kolacji rozpoczęto tany, które wśród bardzo miłego nastroju przeciągnęły się do późna w nocy.

(k) **Wieczornica.** Staraniem towarzystwa opieki nad zwierzętami w ubiegłą niedzielę o godz. 6 wieczorem w teatrze polskim odbyła się wieczornica dla dzieci.

Na program wieczornicy złożyły się pogadanki o zwierzętach ilustrowane przezroczami deklamacje, tańce w wykonaniu dzieci.

Nadzwyczajny zjazd związku spółdzielni spożywców

Onegdaj odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów spółdzielni spożywców, zwołany — jak o tem pisaliśmy w numerze niedzielnym — dla stwierdzenia ustosunkowania sił w związku.

Na zjeździe walczyli „spółdzielcy niezależni“ z socjalistami i komunistami. Obie strony walczące zgadzają się na to, że „dyskusja stała na niesłychanie niskim poziomie, pełna była inwektyw, demagogja święciła orgje“. Większością około 300 głosów zwyciężyła lista spółdzielców niezależnych.

Do rady nadzorczej wybrani zostali pp. prof. Stanisław Wojciechowski, Karol Jędrzejowski, poseł Paweł Chadaj, Michał Chrystowski, tefan Czarniecki, Antoni Dajniak, Edmund Łukasiewicz, St. Godecki, Br. Karwat, St. Karwowski, Teodor Kluczka, Wł. Malski, Edm. Monastyrski, Fr. Roguszczak, W. Sikorski, Br. Siwik, P. Warmus, Wacław Wojewódzki, St. Wolff, Antoni Ziętarski.

Lista t. zw. „zjednoczeniowców“, na której figurowali przedstawiciele PPS., wyzwolenia i bundu otrzymała 1337 głosów, lista komunistyczna zebrała 250 głosów.

W liczbie wybranych znajdzie się 4 przedstawicieli PPS., Ch. D., BB., wyzwolenie i bezpartyjni.

Zjazd był tak liczny, jak nigdy: zebrało się 700 delegatów, reprezentujących 3.200 głosów, podczas gdy zwykle ilość głosów, reprezentowanych na zjeździe nie przekraczała 2 tys.

Władze związku mają nadzieję, że to zainteresowanie, jakie wzbudziły wybory, nie osłabnie po zjeździe i przyczyni się do wzmożenia pracy spółdzielczej w kraju, pracy, która w ostatnich czasach osłabła.

Na pokrycie kosztów protestu.

Projekt wprowadzenia kaucyj od inkasowanych weksli.

Ciężkie czasy wekslowe odbiły się bardzo niekorzystnie na operacjach bankowych. Zdarza się coraz częściej, iż klijenci, którzy dają bankowi weksel do inkasa, w wypadkach protestu, nie zgłaszają się po weksel, aby nie zapłacić kosztów protestu.

Podobnie rzecz ma się z wekslami dyskontowanemi.

Te koszty protestów w wielu bankach urastają do sum bardzo poważnych.

Dlatego też w kołach bankowych istnieje zamiar wprowadzenia zwyczaju pobierania kaucji od każdego weksla przyjętego do inkasa. Wysokość kaucji równałaby się wysokości kosztów protestu.

Urzędnicy magistratu sosnowieckiego w roli członków samozwańczej komisji.

Smutny epilog przed sądem okręgowym.

Sensację w Sosnowcu wywołała w ub. r. wieść o nadużyciach, popełnionych przez kilku urzędników magistratu m. Sosnowca, którzy pod pozorem pełnienia czynności komisji magistrackiej, uprawnionej do otwarcia zamkniętych przez władze piekarni za brak właściwych urządzeń, wyłudzili od piekarza Henocha Szajera (Sosnowiec, Kościelna 8) 430 złotych, przyrzekając mu zdjęcie pieczęci z jego piekarni i przywrócenie prawa na wypiek chleba.

Niezwykłej tej aferze towarzyszą ciekawe szczegóły.

Piekarnia Szajera zamknięta została na skutek zarządzenia starostwa będzińskiego, za brak urządzeń odpowiadających wymaganym przepisom sanitarnym i budowlanym.

W kilka miesięcy później, Szajer spotkawszy się ze starszym cechu piekarzy, Regielim i dowiedziawszy się od niego, iż celowem byłoby staranie się o otwarcie piekarni za pośrednictwem urzędnika magistratu sosnowieckiego Dziadkowskiego, zwrócił się do niego z prośbą o interwencję.

Dziadkowski przyrzekł, że przybędzie na miejsce i ustali, jakie piekarnia ma braki i czy możliwe jest jej otwarcie.

Następnego dnia zjawił się w mieszkaniu Szajerów w towarzystwie urzędników magistratu Bohdana Grabiańskiego (Miła 6) i Eugenjusza Zawistowskiego (Wielka 32), polecając otworzyć opieczętowaną piekarnię. Po szczegółowem i „fachowem“ obejrzeniu piekarni, „komisja“ zadecydowała zadośćuczynić staraniom Szajera, polecając piekarnię wybielić i wytynkować, poczem urzędnicy zażądali od Szajera 1000 złotych, tytułem kosztów komisyjnych.

Szajer zdziwił się tak wysokim kosztom, zadowolony jednak z przyrzeczenia otwarcia oddawna nieczynnego interesu, zaproponował spłatę tej kwoty na raty i wręczył na razie Grabiańskiemu 200 zł.

Takiemu uiszczeniu „kosztów“ na raty sprzeciwił się drugi członek komisji, Szajer przeto dołożył jeszcze 150 zł. Piekarnia miała być otwarta za 3 dni. Tymczasem czas mijał, a piekarni nikt nie otwierał, wobec czego Szajer udał się do Grabiańskiego.

Zaskoczony niepożądaną wizytą, Grabiański oświadczył, że „robi się“ i że sprawa będzie wkrótce załatwiona, lecz że trzeba jednak jeszcze... pieniędzy. W kilka dni potem Grabiański wybrał się z Szajerem do starostwa. Tu, zanim Szajer stanął przed obliczem, urzędującego urzędnika, Grabiański wyłudził jeszcze od niego 80 zł. no i wreszcie Szajer dowiedział się, że może wydobyć z sosnowieckiego magistratu plany projektowanej budowy nowej piekarni i zwrócił się z odpowiedniem podaniem do województwa.

Szajer uczynił i to, a kiedy w magistracie planów mu nie wydano, nie miał już wątpliwości, że padł ofiarą oszustwa i wniósł skargę do prokuratora. W takim stanie rzeczy stanęła sprawa przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który onegdaj rozpatrywał tę niepowszednią aferę.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Grabiański i towarzysze. Przesłuchano świadków, których badanie trwało prawie przez cały dzień. Wieczorem zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Grabiański na dziewięć miesięcy więzienia, oraz Dziadkowski na osiem miesięcy.

Zawistowskiego sąd uwolnił od winy i kary, wobec ustalenia, iż towarzyszył on tylko aferzystom, nie wiedząc o ich oszukańczych poczynaniach.

(k) **Poranek dla młodzieży.** W ubiegłą niedzielę o godz. 12.30 popołudniu w teatrze polskim odbył się pierwszy poranek muzyczny urządzony przez towarzystwo miłośników sztuki.

Sala teatru była zabita młodzieżą szkół powszechnych jak również i średnich. Na program poranku złożyły się występy chóru mieszanego towarzystwa, który odśpiewał kilka kolend, gry skrzypcowej trjo w wykonaniu uczniów seminarjum nauczycielskiego oraz gry solowej na cytrze.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ Ulubienica Maharadży. Kino „Unjon“ Życiowe rozbitki. Kino „Palace“ Szarlatan.

Ze Skarżyska.

(sk) **Zebranie komitetu zakupu dzwonów.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu zakupu dzwonów. Przewodniczył miejscowy proboszcz ks. prałat Koprowski. Po zreferowaniu przez ks. Koprowskiego sprawy zakupu dzwonów postanowiono urządzić zbiórkę metali na dzwony oraz członkom komitetu wręczono 1500 deklaracyj, celem rozesłania różnym instytucjom i osobom prywatnym na zbieranie dobrowolnych składek.

(sk) **Kradzież.** Władysław Laskowski, zamieszkały w Skarżysku-Kamiennej zameldował, że w czasie nieobecności domowników siostra jego, mężatka, Cecylja Plachora skradła mu 300 zł. gotówką i wyjechała do Dąbrowy.

Z Sosnowca.

Aresztowanie niefortunnych śpiewaków ulicznych.

Onegdaj wieczorem, ulicą Modrzejowską kroczyło rozśpiewane towarzystwo. Na czele gromadki mężczyzn szła kobieta, która zachrypłym nieco sopranem nadawała oryginalnym ulicznym śpiewakom tempo i podtrzymywała właściwą melodję.

Zdawało się, że „śpiewacy“ są ululani i w ten sposób wyładowują nagromadzony animusz.

Posterunkowy jednak wprawnym uchem wyłowił właściwy sens słów.

Towarzystwo śpiewało pieśni rewolucyjne, sławiące ustrój sowiecki.

„Piewców“ czerwonego regimu zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu, gdzie osobista rewizja, przeprowadzona w kieszeniach i ubraniach śpiewaków dostarczyła obciążającego ich materjału, w postaci literatury bolszewickiej.

Nazwiska zespołu śpiewaczego brzmią następująco: Małka Czarna, Adam Skornicki, Hersz Rozynes i Maks Kremer.

Przekazani zostali sędziemu śledczemu.

(s) **P. Willner objął urzędowanie.** Wczoraj nowowybrany prezydent m. Sosnowca p. A. Willner objął urzędowanie.

(s) **Odczyt.** We czwartek dnia 16 b. m. w lektorjum czytelni miejskiej dyr. J. Kaczkowski wygłosi pierwszy z cyklu odczytów dla członków klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego p. t. „Twórczość Żeromskiego“. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem.

(s) **Wet za wet.** W uzupełnieniu naszej wzmianki pod powyższym tytułem należy wyjaśnić, że Antoni Bińko w bójce udziału nie brał.

(s) **Wykolejenie się wagonów.** Onegdaj wieczorem, w pociągu towarowym, dążącym z Pogoni na Saturn, obok Milowic wykoleiło się 6 pustych wagonów. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

(s) **Uroczytsość gwiazdkowa w „Rodzinie policyjnej“.** W ub. niedzielę „Rodzina policyjna“ w Zagłębiu urządziła „gwiazdkę‘ dla dzieci policyjnych, która wypadła bardzo okazale. Pięknie udekorowana i obszerna sala oddziału konnego w Sosnowcu wypełniona była po brzegi, nie mogąc pomieścić 250 przybyłych wraz z rodzicami dzieci. Po śpiewie chóralnym i deklamacjach dziatwy, z której pięcioro otrzymało specjalne nagrody, pokazano szopkę, oraz przybył św. Mikołaj z podarunkami. 250 dzieci otrzymało różne zabawki i łakocie, 151 zaś praktyczne podarki w postaci różnych części odzieży.

Po kolacji koncertował zespół muzyczny policji, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

(s) **Kradzież zegarka.** Romanowi Leskiemu zam. przy ul. Towarowej Nr. 9 skradziono zegarek srebrny wartości 200 złotych z kieszeni. Sprawca nieznany.

POLICYJNA IMPREZA SPORTOWA W BĘDZINIE.

Komisarjat p. p. w Będzinie urządza w dniu 16 t. j. jutro w sali kina „Nowości“, wielką imprezę sportową.

W programie zapowiedziane są walki francuskie, walki bokserskie, dźwiganie ciężarów oraz popisy gimnastyczne na przyrządach. Do tych czas zgłosili swój udział następujące kluby sportowe: „Sokół“ z Będzina, „Hakoach“ z Będzina, „Makabi“ z Sosnowca i klub policyjny z Będzina.

Również zapowiedział swój udział A. Wrocławski, znany sportowiec Zagłębia.

Całkowity dochód przeznaczono na stowarzyszenie „Rodzina policyjna“, która udziela pomocy materjalnej rodzinie policjantów.

Impreza ta zasługująca całkowicie na poparcie niezawodnie ściągnie licznie miejscowe społeczeństwo.

Z Grodźca.

„KRÓL DZIADÓW“.

Dnia 19, t. j. w niedzielę, sekcja sceniczna przy ognisku oświaty pozaszkolnej w Grodźcu urządza w sali klubu grodzieckiego przedstawienie karnawałowe. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Król dziadów“. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu

Za nalanie smoły do butów-- złamał mu kość.

Robotnik Jan Warzecha z Ząbkowic, podrażniony niesmacznym żartem swych kolegów, którzy nalali mu smoły do butów roboczych, wszczął z nimi awanturę, rzucając się z pięściami na 22 letniego Daniela Berghausena.

Berghausen, broniąc się, zagroził: »odejdź, bo ci kości połamię!«.

Uczynił to dosłownie, uderzywszy bowiem Warzechę deską, złamał mu kość łokciową u prawej ręki.

Odsiedzi za to dwa miesiące więzienia z wyroku sądu okręgowego.

Wiadro, jako argument płatniczy.

Właściciel posesji nr. 1 przy ulicy Dziewiczej, Michał Cibiński, lat 43, nie ściągał od swych lokatorów komornego, lecz wywalczył je sobie... wiadrem.

Uzbrojony w nie, napadł na lokatora Pawła Wywrota i począł go niem okładać, żonę zaś Wywrota, która stanęła w obronie męża, kopnął w brzuch.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym Cibiński wczoraj odpowiadał, skazał krewkiego kamienicznika na dwa tygodnie aresztu, zalecając mu na przyszłość zmianę systemu pobierania komornego od lokatorów.

Znów eksplozja granatu.

Dwie osoby ciężko ranne.

Onegdaj dwaj mieszkańcy wsi Jagodna gminy Skarżysko - Kościelne, powiatu iłżeckiego, Józef Kuszpa i Władysław Bąk znaleźli na polu stary granat artyleryjski, pochodzący prawdopodobnie jeszcze z czasów wojny światowej.

Chcąc zbadać zawartość granatu poczęli nim manipulować.

W pewnej chwili nastąpił wybuch

Obaj wieśniacy, odrzuceni siłą wybuchu, padli na ziemię.

Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Skarżysku.

Z Czeladzi.

(c) **Powrót burmistrza.** Burmistrz p. Władysław Głażewski przerwał urlop i rozpoczął urzędowanie.

(c) **Krewki sublokator.** Franciszek Szklarczyk, Milowicka 55 złożył zameldowanie w komisarjacie, że został pobity przez swego szwagra Wincentego Niedbała, przebywającego u niego w roli sublokatora. Krewkim sublokatorem zajęła się policja.

(c) **Gorszące awantury przy ul. Bytomskiej.** Panna Katarzyna Borzęcka, Rzeczna 6, wraz ze swym adoratorem, Teofilem Jagodą, Bytomska 61, wszczęli awanturę ze Scholastyką Dylewską i nie zważając na jej stare lata pobili ją butelką i łopatką od węgla. Występom zakochanej pary przyglądały się tłumy widzów. Sprawców zajścia policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Z Dąbrowy.

(d) **Maskarada.** W dniu 25 stycznia b. m. P. Z. Z. P. P. i H. oddział w Dąbrowie - Górniczej urządza w miejscowej resursie maskaradę dla swoich członków oraz wprowadzonych gości.

Maskarada ta zapowiada się świetnie i już do zarządu oddziału wpływa cały szereg próśb o nadsyłanie zaproszeń.

Z Zawiercia

(z) **Redukcja dni pracy w tow. akc. „Zawiercie“** do 3-ch względnie 4-ch dni w tygodniu nastąpi od dnia 27 b. m. w oddziałach: mechanicznym, budowlanym, elektrycznym, motalni, apretury i bielarni. Redukcja ta dotyczyć będzie 3979 pracowników.

(z) **Ukaranie kłusownika.** Za stałe uprawianie kłusownictwa starostwo zawierckie skazało Jana Romanka, zam. w Zawierciu w domach Hulczyńskiego na karę 100 zł. Wymieniony w sprawie tej wniósł rekurs do sądu okr. w Sosnowcu, który podaną wyżej karę zł. 100 zwiększył do zł. 150 z zamianą w razie nieściągalności na 3-tygodniowy areszt oraz prócz tego postanowił ukarać go 7-dniowym aresztem i uiszczenie opłat sądowych w wysokości 20 zł. i na zapłacenie towarzystwu prawidłowego myśliwstwa „Diana“, odszkodowania w sumie zł. 300.

Ofiary.

Dr. Jarzębowski na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego, zamiast powinszowań noworocznych złożył w administracji „Expresu Zagłębia“ zł. 20.

HRABIA MONTE CHRISTO.

183.

Nie mogłem narazie odgadnąć, w jakim celu Villefort narzędzie to przyniósł ze sobą, gdy wtem, nie dochodząc do mnie, zatrzymał się, spojrzał dookoła, złożył jakiś przedmiot, do tej chwili pod płaszczem ukryty, na ziemi i zaczął kopać, gorączkowo wyrzucając rydlem ziemię.

Przyznam się, iż bez względu na straszną chwilę, ogarnęła mną ciekawość, co też człowiek ten zamierza ukryć w ziemi? Stałem więc bez ruchu, tłumiąc oddech, i czekałem. Zwolna zacząłem rozpoznawać, że przedmiot złożony na ziemi był skrzynką, jakieś sześćdziesiąt centimetrów długą, ze dwadzieścia centimetrów szeroką i tyleż mniej więcej wysoką.

Czekałem, aż skrzynkę złoży w dół i ziemią ją przykryje. Szybko to zrobił, a potem nogami deptać zaczął grunt, dla zatarcia śladów swego czynu.

Wówczas rzuciłem na niego i utopiłem nóż w jego piersi, te mówiąc słowa:

— Jestem bratem Bertuccia. Oto śmierć tobie, za mojego brata i za głód jego żony. Oto vendetta, którą mi zalecałeś!

Nie wiem czy słyszał mnie. Zapewne nie, bo padł, nie krzyknąwszy nawet. Uczułem strumień krwi gorącej, która obryzgała moje ręce. Ta krew przywróciła mi przytomność. Oparłem się o drzewo, odpocząłem, a następnie zabrałem się do odkopania skrzynki, przyczem, po jej wydobyciu, dół z powrotem zasypałem, aby nikt nie mógł spostrzec, że coś ze sobą zabrałem. Gdy to wszystko zrobiłem, pobiegłem do drzwiczek, otworzyłem je i wybiegłem na ulicę, klucz unosząc ze sobą, po zamknięciu nim drzwi na dwa spusty.

— Ślicznie — zawołał Monte Christo — popełniłeś zatem morderstwo i kradzież.

— Nie, panie hrabio — odpowiedział Bertuccio z przekonaniem — to była vendetta i nagroda za nią.

— I jakież tam znalazłeś skarby?... opłaciło się przynajmniej zabijać?

— Tam wcale nie było pieniędzy.

— A, prawda, przypominam sobie! Wspiominałeś przecież coś o dziecku?...

— Tak, panie. W cienką batystową pieluszkę owinięte dziecko tam było, tylko co narodzone; posiniała twarzyczka świadczyła, że umarło z uduszenia. Że jednak nie zupełnie jeszcze ostygło, wahałem sie, czy je rzucić, lub nie, do wody u nóg mych płynącej?

Bóg nie pozwolił mi na popełnienie tej zbrodni; po chwili uczułem, że serduszko dzieciątka lekko bić zaczęło. A ponieważ byłem jakiś czas pomocnikiem lekarzy, w szpitalu w Bastja, robiłem wszystkie zabiegi, jakie się w podobnych czyni wypadkach. Po kwandransie mych usiłowań i nadludzkich starań, wyczułem, że dziecina zaczęła lekko oddychać, a wreszcie i słabe kwilenie wydobyło się z jej usteczek.

Krzyknąłem wtedy z radości.

Bóg widocznie nie opuścił mnie jeszcze — powiedziałem sobie — jeżeli mi dozwolił ocalić życie ludzkiej istocie, w zamian za to, które zniszczyłem.

— Cóż zrobiłeś z dzieckiem? — zapytał Monte Christo — bo niemały jest to przecież kłopot dla człowieka, który musi uciekać.

— To też na moment nawet nie pomyślałem, by je zabrać ze sobą. Wiedziałem, że w Paryżu jest szpital, w którym przyjmują niemowlęta. Poszedłem więc tam i oświadczyłem, że znalazłem dziecko to na drodze, więc je przynoszę. Skrzynka stanowiła dowód, batystowe zaś pieluszki, wskazywały, że noworodek jest dzieckiem bogatych rodziców.

W piętnaście dni po tem byłem już z powrotem w Rogliana i rzekłem do Assunty:

— Pociesz się, siostro. Twój mąż został pomszczony! I opowiedziałem jej wszystko.

— Bracie — odpowiedziała Assunta — powinieneś był przynieść tutaj to dziecko i bylibyśmy zastąpili mu rodziców, których utraciło. Bóg byłby nam za ten czyn błogosławił.

W miejsce odpowiedzi, oddałem jej połowę pieluszki, którą zachowałem, aby w razie, gdybyśmy byli bogatsi, mieli możność odebrania dziecka.

— Jakież litery były na tej pieluszce? — zapytał Monte Christo.

— „H“ i „N.“, pod baronowską koroną.

— Jak widzę, to jesteś i z heroldją obeznany, panie Bertuccio. — Ale mów dalej, ciekaw jestem dwóch mianowicie rzeczy...

— Jakich?... panie hrabio.

— Co się stało z tym chłopczykiem?... Bo to był chłopiec? Mówiłeś mi tak przynajmniej, jeżeli się nie mylę?

— Nie przypominam sobie, panie hrabio, bym to mówił.

— A więc mi się tak zdawało. Jak widzę, omyliłem się jednak.

c. d. n.

Trujące kwasy płyną do Pilicy i Wisły.

Zniszczone gospodarstwo rybne w Ujazdowie. — Zatrute ryby w Czarnej. — Ludność od dwóch dni nie poi zwierząt.

W polskich zakładach chemicznych „Nitrat" w Niewiadowie pod Tomaszowem Maz., z niewiadomej przyczyny, z wielkiego zbiornika, zbudowanego z żelazobetonu i wyłożonego grubą blachą ołowianą, wypłynęły kwasy żrące. Kwasy te spłynęły kanałem fabrycznym, 1 i pół km. długości, do stanów gospodarstwa rybnego hr. J. Ostrowskiego w Ujazdowie, zatruwając wszystek narybek karpi oraz specjalny gatunek matek - ryb, sprowadzonych z zagranicy. Straty obliczane są na 12.000 zł.

Ze stawów hr. Ostrowskiego kwasy spłynęły do rzeki Czarnej i płyną w dół rzeki do oddalonej o 12 kilometrów Pilicy.

Wypadek zdarzył się o godz. 4 rano i został zauważony przez ludność okoliczną, która zobaczyła uno szące się nad rzeką dymy oraz że woda przybrała kolor żółto - zielony. Zaalarmowano pracowników zakładów, którzy założyli prowizoryczne tamy i śluzy, by zatrzymać wypływające kwasy.

Na skutek polecenia starosty, w rzece, w odległości 10 km. od zakładów ustawiono kilkanaście specjalnych sieci, celem wyłowienia zatrutych ryb, które natychmiast po wydobyciu są niszczone i zakopywane. W promieniu 1 klm. wzdłuż całej rzeczki zakazano czerpać wodę ze studzien, w niektórych miejscowościach studnie opieczętowano dla uniemożliwienia czerpania z nich wody. Do miejscowości tych zarządzono dowóz wody z innych niezatrutych studni.

W najbardziej zagrożonych miejscowościach pełnią służbę specjalne posterunki policyjne, których zadaniem jest uniemożliwienie miejscowej ludności korzystanie z zatrutych studni.

Niebezpieczeństwo zatrucia grozi i mieszkańcom Warszawy, gdyż woda do wodociągów czerpana jest z Wisły, ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło o niebezpieczeństwie zarząd filtrów warszawskich.

Niezwłocznie zamknięto dopływ wody z rzeki do wodociągów. Warszawa nie będzie jednak pozbawiona wody, bowiem zarząd wodociągów uruchomił osadniki rezerwowe, zawierające zapas wody na przeciąg kilku dni.

Wczoraj około północy zatruta kwasem woda wlewała się z Pilicy do Wisły.

Ponieważ szybkość wody w Wiśle wynosi około 1 metr na sekundę przepływ tej fali przez Warszawę trwać będzie około trzech godzin.

Trucizna ta będzie już zresztą znacznie słabsza, wskutek rozcieńczenia w wielkiej ilości wody.

Makabryczna przygoda młodego eskulapa

W szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie zdarzył się wypadek, który cudem tylko nie pociągnął za sobą

ciężkiego wstrząsu nerwowego

dwuch dżentelmenów trudniących się zawodowo grzebaniem swych bliźnich.

Rzecz cała według zeznań wiary godnych świadków przedstawiała się w sposób następujący:

Młody lecz już wsławiony licznemi udanemi operacjami lekarz wspomnianego wyżej szpitala p. K. po całodziennej uciążliwej pracy przy za legających sale szpitalne pacjentach postanowił korzystając z kilku chwil wolnych.

uciąć sobie krótką drzemkę.

Korzystając z tego, iż parę pokoi szpitalnych było niezajętych udał się do jednego z nich i ogranięty niezmożoną sennością rzucił się momentalnie w otwarte ramiona bożka Morfeusza.

Młody eskulap nie spostrzegł przytem iż na sąsiednim łóżku odda lonym od niego o parę metrów leży długi białym prześcieradłem okryty kształt

do złudzenia przypominający nieboszczyka.

To przeznaczenie srodze się na nim zemściło.

Oto w godzinach rannych, gdy pierwsze promienie zimowego słońca ledwo przedzierać się poczęły przez zasnute chmurami niebo

do pokoju wkroczyło dwuch czarno ubranych panów,

którzy podszedłszy do uśpionego lekarza okryli go prześcieradłem i złożywszy na noszach wynieśli z pokoju.

Gdy ponury orszak znajdował się na schodach szpitalnych nosze potrącone i poręcz schodów upadły na ziemię, a uszu przerażonych grabarzy doszedł, niewyraźny bełkot:

„Co za głupie kawały was się trzymają".

W jednym momencie obaj niefortunni grabarze,

jak porażeni prądem elektrycznym

runęli na ziemię, zaś młody lekarz mamrocząc pod nosem przekleństwa zabrał się do rozcierania zbolałych członków.

Następnie widząc zemdlonych ludzi pełnić począł swe czynności lekarskie.

Omdlenie obu grabarzy było tak ciężkie, że dopiero po dwuch godzinach udało się młodemu lekarzowi przywrócić ich do przytomności.

Nieroztropny eskulap postanowił odtąd zawsze się patrzeć na łóżko które sąsiaduje z jego nocną łożnicą.

Bolesny antagonizm wieszczów

Poeta poluje z bambusem na rywala.

Popularny pogromca woźnych i portjerów, twórca piosenek kabaretowych w Warszawie, p. Ludwik Smarak, miał wczoraj przykry zatarg na tle honorowem.

Jak wiadomo, niezwykle płodny ten autor wypuścił

w ostatnich czasach

na rynek sporo przebojów, z których za najpiękniejsze uznano: »Pocałunek kucharki«, »Szkoda twoich łez, Regino«, »Twe smutne krosty«, »Cała Praga zobaczyć musi to«, »Srebrna pantera« i t. p. Poza tem zdążył położyć na łopatki woźnego beru

„A'la Fourchette",

dzięki czemu zdobył przydomek Smaraka okrutnika.

Wczorajsze zajście rozegrało się przed wejściem do kina »Ira«.

Pan Smarak dowiedział się ze zgrozą, że jego rywal na polu artystycznem, p. Mieczysław Soleski

sparafrazował piosenkę

o Reginie na »Szkoda twoich łez, Malwino«.

Tego było za wiele. Wieszcz Smarak, bardzo wrażliwy na tym punkcie, nie mógł ścierpieć plagiatu. Zaczaił się z grubą laską bambusową przed wejściem do wspomnianego kina, skoczył

jak złota pantera,

powalił p. Soleskiego na chodnik, przygniótł go brzuchem do powierzchni kuli ziemskiej, sprał, skopał, skrytykował, sitamsił, sponiewierał, zbezcześcił, stłukł, spostponował, zbił, spotyrał, zmasakrował, zmieszał z błotem, poturbował, zmaltretował — jednem słowem zrobił z wroga poprostu

rzecz bez nazwy.

Rywal mimo wszystko, żyje.

Pan Smarak postanowił na drugi raz postępować bardziej stanowczo. Kupił sobie straszak z nabojami.

Nocna przygoda pięknej pani.

Sędzia w roli ducha.

W pewnym zamku w Anglii zebrało się w tych dniach spore towarzystwo, gdy nagle przybył nowy, a oczekiwany dopiero nazajutrz gość — młoda, elegancka dama.

Gospodyni

była zakłopotana,

gdyż niespodzianka ta pociągnęła za sobą trudność ulokowania na noc gościa, wszystkie bowiem pokoje gościnne były zajęte.

Istniał wprawdzie jeden wolny apartament, ale ponieważ opinja »niarodajna« głosiła, że w nim »straszy«, więc gospodyni nie miała odwagi zaproponować gościowi tego pokoju.

Gdy jednak dama, której przybycie sprawiło taki kłopot gospodarzom, dowiedziała się o obawach gospodarzy, chętnie przystała na takie pomieszczenie, śmiejąc się ze wszystkich przesądów.

Kiedy nazajutrz goście zgromadzili się na śniadaniu, odważna pani przyszła ostatnia... blada, ze śladami niewyspania i

niepokoju

i oświadczyła, że stało się coś strasznego i że na przyszłość nigdy już nie będzie się śmiać z takich rzeczy.

Włosy na głowach wszystkich gości stanęły z przerażenia z chwilą, gdy dowiedzieli się, że około północy weszła do fatalnego pokoju jakaś wysoka, biała postać i, schyliwszy się nad łóżkiem śpiącej pani, zabrała kołdrę.

Istotnie w pokoju nie było kołdry

W tej chwili do pokoju stołowego wszedł pewien sędzia, również goszczący na zamku, a dowiedziawszy się od wzburzonych gości o nocnej przygodzie pięknej lady, opowiedział ze śmiechem, że to on właśnie wszedł do tego pokoju, sądząc, że nikogo w nim niema i zabrał z łóżka kołdrę, gdyż było mu trochę zimno.

Uśmiano się serdecznie z tej zabawnej przygody z urojonym »duchem«.

Nowy krok ku potędze gospodarczej

otwarcie zakładów azotowych w Mościcach.

Dzień 18 b. m. będzie wielkiem świętem twórczej inicjatywy i wytrawnej pracy Polski.

W dniu tym odbędzie się uroczyste otwarcie państwowych zakładów azotowych w Mościcach pod Tarnowem, zbudowanych według najnowszych wymogów techniki i w tempie rekordowem.

Fabryka mościcka wzmoże w wysokim stopniu polską produkcję nawozów sztucznych, wytwarzanych dotychczas głównie przez zakłady chorzowskie. Suma produkcji tych dwu fabryk nietylko zaspokoi całkowicie potrzeby rynku wewnętrznego, lecz pozwoli także na rozwinięcie eksportu azotniaków zagranicę. Jak obliczają, fabryka w Mościcach zaoszczędzi naszemu bilansowi handlowemu kwotę około 50 miljonów zł. rocznie.

Otwarcie zakładów w Mościcach będzie dniem triumfu min. Kwiatkowskiego, który położył wielkie zasługi jako inicjator i realizator planu budowy fabryki.

Uroczystość otwarcia Mościc zaszczyci swą obecnością p. prezydent Rzeczypospolitej i liczni przedstawiciele rządu.

Natychmiast po uroczystości otwarcia, fabryka będzie puszczona w ruch i rozpocznie produkcję.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 14.1.

Nowy Jork 8.896
Londyn 43,38
Paryż 35,00
Wiedeń 126, 6
Praga 26,36
Włochy 46.67
Belgja 124.19
Szwajcarja 172.47
Holandja 358.40
Stokholm 239.25
Berlin 212,75
Dol. War. pr. obr. 8,874
8% Poż. Dolarowa 68,75—70,—
5% Poż. Konwersyjna zł. 50,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 120.00 12 ,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,25
Tendencja mocniejsza

AKCJE

Warszawa 14.1.

Bank Dyskontowy 124,00
Bank Polski 178,00—176,75
Bank spół. zarobk. 78,50
Spiess 98,00
Elektryczność 55.—
Siła i Światło 90,—
Łazy 5,—
Ostrowieckie 66,—
Parowozy 20,75—21,—
Starachowice 20,75
Tendencja niejednolita

Ręka przerobiona na konserwy

Gehenna robotnika za oceanem.

Pewien domorosły poeta polsko-amerykański, ułożył przed laty piosenkę, w której w każdej zwrotce powtarzał się ironiczny refren: „Bo ta—Ameryka, to dziwny kraj... wszystkiego poddostatkiem ma«.

»Wszystkiego poddostatkiem ma", a ludzie koczują na ławkach w parkach miejskich lub trudnią się rozbojem. Pracują jak te woły. Krócej żyją jak europejczycy. Po czterdziestce roboczarz nigdzie w fabryce zajęcia nie znajdzie, bo uważają go już

za... starca.

Trucizny fabryczne rokrocznie coraz więcej robotników zabijają. Najszkodliwsze są produkcje, w których robotnicy wdychają rtęć, arszennik, anilinę i ołów. Higiena pracy istnieje na papierze. W zakładach Armoura były wypadki, że maszyna robotnikowi urwała rękę—została ona przerobiona razem z innem mięsem... na konserwy. Maszyny nie zatrzymano!

Jeżeli gdzie na świecie, to w Ameryce Północnej panuje szalony wyścig pracy. Zepsuje się lokomotywa — buch ją na złom. Potrzaska się automobil — nie warto go naprawiać, dostanie się nowy (na raty) albo stratę pokryje ubezpieczenie. Ford raz zwalnia

9000 robotników,

a kiedy biedacy wszystkie swoje oszczędności już przejedli, na nowo ich przyjmuje, bo... poprawia się konjunktura. Naogół panuje dobrobyt i rozrzutność, dzięki której bezrobocie jest objawem przemijającym.

Rada Zarządzająca

Spółki Akcyjnej „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbr.“

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 17 października 1929 r. oraz postanowienia pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 27 grudnia 1929 r. ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 300 z dnia 31 grudnia 1929 r., dotychczasowy kapitał zakładowy Spółki zostaje powiększony o zł. 2.000.000.— czyli do sumy nominalnej zł. 3.200.000.— drogą nowej emisji akcji.

Postanowienie to ma następujące brzmienie:

POSTANOWIENIE

Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zmiany statutu oraz powiększenia kapitału zakładowego Spółki Akcyjnej pod firmą „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna, drogą nowej emisji akcji.

Na zasadzie art. 1 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. o zatwierdzaniu i zmianie statutów spółek akcyjnych, oraz art. 170 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. 39-1928, poz. 383), zezwala się Spółce Akcyjnej pod firmą „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna“, z siedzibą w Sosnowcu:

I. na wydanie akcjonarjuszom wzamian każdych dwóch akcyj dotychczasowych, nominalnej wartości zł. 50 każda, jednej nowej akcji, nominalnej wartości zł. 100;

II. na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o zł. 2.000.000.— czyli do zł. 3.200.000, drogą IV emisji złotowej 20.000 sztuk nowych akcji nominalnej wartości zł. 100 każda, na następujących warunkach:

a) pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich, w stosunku do ilości posiadanych akcji;

b) dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów (p. „a“) winien być określony termin sześciotygodniowy od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w „Monitorze Polskim“;

c) repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze, z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Zarządzająca, według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który nie może być niższy od ceny emisyjnej;

d) cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na zł. 105, z których zł. 100 przeznacza się na kapitał zakładowy, reszta zaś, po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji związanych, na kapitał zapasowy:

e) pod względem praw, przysługujących akcjonarjuszom akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami poprzednich. z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego, które winno być uskutecznione w ciągu miesiąca od dnia zamknięcia subskrypcji i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1 lipca 1930 roku;

f) całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz zapasowego winna być uskuteczniona w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim ;

g) w terminie miesięcznym od dnia zamknięcia subskrypcji szczegółowe sprawozdania wraz z planem podziału i wykazem sprzedanych akcji, z zaznaczeniem otrzymanej za nie ceny emisyjnej, winny być złożone do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dopiero po złożeniu takiego sprawozdania Spółka będzie mogła zarejestrować dokonane powiększenie kapitału zakładowego;

h) w ogłoszeniach o subskrypcji winno być w całości publikowane postanowienie, zezwalające na przeprowadzenie nowej emisji akcji;

i) w ciągu dwóch miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji, akcje nowej emisji winny być wydane akcjonarjuszom.

III. na zmianę par. 5 statutu, który po uskutecznieniu powiększenia kapitału zakładowego otrzymuje brzmienie następujące:

§ 5.

Kapitał akcyjny określa się na zł. 3.200.000.— podzielonych na 32.000 akcji po zł. 100 każda.

Warszawa, dnia 27 grudnia 1929 r.

Minister Przemysłu i Hanlu
w. z. (—) **Franciszek Doleżal**
Podsekretarz Stanu

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu
(—) **Broniewski**
v. Dyrektor Departamentu.

Wobec powyższego Rada Zarządzająca wzywa pp. Akcjonarjuszów pragnących skorzystać z przysługującego im prawa poboru nowych akcji, aby do dnia 26 lutego 1930 r. przedstawili swe akcje do ostemplowania, wpłacając równocześnie

25 proc. ceny emisyjnej, t. j. zł. 26.25 od każdej akcji tytułem pierwszej raty na subskrybowe akcje.

Jednocześnie, w myśl upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 17 października 1929 roku. Rada Zarządzająca podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że dalsze raty winny być wpłacone w terminach następujących:

25 proc. ceny emisyjnej, t. j. zł. 26.25 od każdej akcji tytułem drugiej raty, najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1930 r. włącznie.

50 proc. ceny emisyjnej, t. j. zł. 52.50 od każdej akcji, jako resztę należności, — najpóźniej do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie.

Repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, i na które w terminie 6-tygodniowym od dnia ogłoszenia subskrypcji w „Monitorze Polskim“ nie będzie wpłacona zaliczka w wysokości 25 proc. należności—dokona w myśl par. 11 statutu Rada Zarządzająca według swego uznania i określi cenę sprzedaży, która nie może być niższą od ceny emisyjnej. O ile po wpłaceniu pierwszej raty którakolwiek z dalszych rat nie będzie przez akcjonarjusza w oznaczonym terminie wpłacona, Rada Zarządzająca zastosuje par. 10 statutu, na mocy którego akcje zostaną sprzedane przez Radę Zarządzającą według jej uznania, przyczem pp. akcjonarjuszom zostaną zwrócone wpłacone przez nich raty po potrąceniu wszelkich kosztów sprzedaży akcji.

Subskrypcje i wpłaty przyjmuje Sp. Akc. „Siła i Światło“ w Warszawie ul. Marszałkawska Nr. 94, w godzinach od 10-ej do 13-ej, a w soboty do 12-ej.

Na subskrybowane akcje nowej emisji wydawane będą świadectwa tymczasowe. — O zamianie świadectw tymczasowych oraz akcyj 50-złotowych poprzedniej emisji na nowe akcje 100-złotowe, nastąpi oddzielnie ogłoszenie.

ZAUFANIE.

Chciałbym ci coś powiedzieć w zaufaniu. Czy mogę?

— Naturalnie. Będę milczał, jak grób.

— Więc dobrze! Muszę mieć sto złotych.

— Możesz na mnie polegać, jak na Zawiszy. Niech ci się zdaje, żeś tego wcale nie mówił.

OGŁOSZENIE. Magistrat m. Zawiercia podaje do wiadomości publicznej, że dnia 23 stycznia r. b. o godzinie 10-ej rano, w lokalu Magistratu odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, 1 pary koni roboczych, starego powozu, bryczki, wozów i t. p., oraz szmelcu żelaznego

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-?4